

MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY

CZERWIEC 2008 Nr 6 (44)

ISSN 1733-0459
Indeks 388726

KRAKÓW

Cena 5 zł (w tym 0% VAT)



10

Realia, w jakich działa Cepella Cracoviensis niewiele się zmieniły od dnia jej powstania. Utworzenie fundacji miało rozpocząć nowy etap w historii zespołu. Ale na porośniętym chaszczami terenie przy ul. Piastowskiej ani śladu po kamieniu węgielnym...

Jerzy Piekarczyk, *Co jest grane w Cichym Kąciku?*

26



– Wiem, co mi się udało, a co sknociłem. Ale przecież nie można się cofać i wciąż poprawiać pierwszego utworu. Należę już do pokolenia odchodzącego, które zmiany w naszej sztuce, kulturze widzi w trochę ostrzejszym świetle...

Magdalena Doksa, **HENRYK MIKOŁAJ GÓRECKI**: *Moje życie to muzyka*

30



Praca przewodnika w Krakowie nie jest lekka, ale na pewno daje wiele satysfakcji. Wystarczy, że widzi zainteresowanie w oczach słuchaczy, że to, co mówi, skłania do zastanowienia, mobilizuje do pytań.

Katarzyna Kwiecień, *Z przewodnikiem na szlaku*

59



– W Krakowie panuje ciągle ten sam zaduch. A ja nie znoszę niewietrzonych od lat pomieszczeń. Młodzi uciekają, najmłodszy nie mają prawie żadnych szans. Cudownie się tutaj siedzi, ale jak zajrzeć pod tę kołderkę, robi się mniej ciekawie.

Kłopoty to moja specjalność – JAN PESZEK zwierza się **Łukaszowi Maciejewskiemu**

76



Tutaj najlepiej widać, dlaczego Arabowie domagają się Jerozolimy, zaś Żydzi mogą obawiać się uniemożliwienia im odwiedzania Ściany Zachodniej, gdyby utracili kontrolę militarną nad Wzgórzem Świątynnym.

Jan Woleński, *Kronika pobytu w Izraelu*

3

Miasto otwarte. Z prezydentem Krakowa, prof. **JACKIEM MAJCHROWSKIM** rozmawia **Wojciech Machnicki**

5

Stanisław Grodziski, *Portret księdza Hugona*

6

Strategia i taktyka kultury. Mówią: **Piotr Marecki**, **Maria Potocka**, **Jaś Kapela**, **Bartosz Szydłowski**, **Tomasz Pułka**, **Marta Hapka**, **Jan Polewka**, **Jan Pieszczechowicz**

10

Jerzy Piekarczyk, *Co jest grane w Cichym Kąciku?*

13

Zbigniew Kos, *Generalowi – w holdzie*

14

Jan Pieszczechowicz, *Kontratak lustratorów*

Ewa Lipska, *Głową w lud*

15

Medioman, *Specjaliści od misji*

16

Janina Paradowska, *Polityczne podróże*

17

Jan Widacki, *Egzaminy na prawie*

18

Jacek Balcewicz, *Dziedzictwo i zrównoważony rozwój*

19

Joanna Chwastek, *Człowiek do Zadań Niemożliwych*

20

Jerzy Skrobot, *Opoka na Skalce*

22

Grażyna Lichończak-Nurek, *W Ratuszowej wieży – wystawa pojubilieuszo*

23

Katarzyna Siwiec, *Krakowie mój, dziękuję ci...*
Jubileusz Jadwigi Romańskiej

26

Magdalena Doksa, *Moje życie to muzyka*. Jubileusz **Henryka Mikołaja Góreckiego**

29

Lesław Peters, *Nauka pod namiotami*

30

Katarzyna Kwiecień, *Z przewodnikiem na szlaku*

32

Krystyna Rożnowska, *Romantyki gór*. O **Władysławie Krygowskim**

34

Piotr Marecki, *Alternatywna turystyka*. **JAKUB CZUPRYŃSKI** o niestandardowym zwiedzaniu Krakowa

36

MPEC: *daty i liczby*

38

Krystyna Rożnowska, *Królowa Interna nie abdykuje* – mówi prof. **JACEK MUSIAŁ**

40

Małgorzata Lebda, *Cztery kąty z indeksem*

42

Jacek Balcewicz, *Latać do Moskwy*

43

Współpraca wolna od polityki. Szkoła **Wyszehradzka** w **Willi Decjusza**

44

Michał Niezabitowski, *Jeszcze o sprawie Fabryki Oskara Schindlera*

46

Piotr Hapanowicz, *Feldmarszałek Melchior Hatzfeld* – oswojodziel Krakowa

47

Atrakcyjne noce

48

„Nowy Pompon”

49

Ewa Kozakiewicz, *Fascynacje*. Miesiąc Fotografii w Krakowie

54

Stanisław M. Jankowski, *Listy z pociągu*

56

Jerzy Skrobot, *Na pierwszej linii*. O ks. gen. **Adamie Studzińskim**

57

Krzysztof R. Prokop, *Rocznice biskupstwa krakowskiego*

59

Kłopoty to moja specjalność. Z **JANEM PESZKIEM** rozmawia **Łukasz Maciejewski**

62

Magda Huzarska-Szumiec, *Gombrowicz, Bulhakow i Singer*

64

Teresa de Laveaux, *Słowo jak muzyka*

65

Jerzy Piekarczyk, *Kto nam spuścił wodę z morza?* O **Andrzeju Warchale**

66

Janusz M. Paluch, *Kronika Kulturalna*

Teresa Feliks, *Książki, autorzy, wydawcy*

68

Krzysztof Lisowski, *O strachu przed ulotką...*
Jeśli są takie lądy...

69

Pora Poezji 2008

70

Wieści z A-B

72

Ewa Danowska, *Konkurując o dożywotnią przyjaźń*

74

Alicja Baluch, *Sfalszowana Roszpunka!*

76

Jan Woleński, *Kronika pobytu w Izraelu*

79

Niespodzianka?

80

Prowadzę piękne życie. Z **JACKIEM SROKĄ** rozmawia **Ewa Kozakiewicz**

82

Marek Sołtysik, *Pan Tukan albo linie papilarne malarza*

84

Witold Turdza, *Pejzaże przywołane z pamięci*. Malarstwo **Éwy Ławrusiewicz**

85

Ireneusz Pluska, *Marian Paciorek – pożegnanie mistrza konserwacji*

86

Ważne są szczegóły. Z **GAJĄ GRZEGORZEWSKĄ** rozmawia **Katarzyna Kwiecień**

87

Książki

88

„Głos Piwnicy pod Baranami”

89

Leon Pawlik, *Odcięta ręka*

90

Spod znaku Szczura. O nowym albumie **Andrzeja Mleczi**

92

Joanna Depa, *Jeszcze wiele przede mną*. O **Dominice Nowak**, projektantce mody

94

Szymon Wójcik, *Nowe obszary chronione*

96

Ludwik Jerzy Kern, *Śmiesznoty*

„KRAKÓW” – miesięcznik społeczno-kulturalny

ul. Sienkiewicza 4/35, 30-033 Kraków, tel.: 012-294-55-78; tel./fax: 012-294-55-68,

e-mail: redakcja@krakow.krakow.pl; www.krakow.krakow.pl

Redaguje zespół: **Jan Pieszczechowicz** (redaktor naczelny), **Jacek Balcewicz**, **Edward Chudziński**, **Krzysztof Lisowski**, **Wojciech Machnicki**, **Maria Malatyńska**, **Ferdynand Nawratil**, **Lesław Peters**, **Jerzy Piekarczyk** (zastępca redaktora naczelnego), **Andrzej Ruchalowski**, **Kazimierz Targosz**. Opracowanie graficzne: **Roman Banaszewski**.

Wydawca: Stowarzyszenie Kulturalno-Naukowe **KRAKÓW** i Nowohuckie Centrum Kultury **Łamanie**: **Lettra-Graphic**, ul. Łukasiewicza 14, 31-429 Kraków, tel. 012-412-76-05.

Druk: **Drukarnia Leyko**, ul. Romanowicza 11, 30-702 Kraków, tel. 012-656-44-87.

Nakład: 6 tys. egz.

Zrealizowano w ramach Programu Operacyjnego Promocja Czytelnictwa ogłoszonego przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.



► Orowadzał grupę wyrosniętych, pełnych energii gimnazjalistów i na wieży Zygmuntońskiej chłopcy chcąc się upewnić, czy wiszące tam dzwony nie są przypadkiem atrapami, uruchomili jeden z nich. – Gdy zeszlśmy na dół, czekał już ksiądz proboszcz. Zrobiła się z tego niezła afera, ale dzieciaki tłumaczyły się w sposób nie pozbawiony skądinąd logiki, że przecież nigdzie nie było napisane, że w dzwony bić nie wolno. Dzięki Bogu do uruchomienia Zygmunta potrzeba 12 silnych ludzi...

W trosce o wysoką jakość usług Urząd Marszałkowski sprawdza, czy turystów oprowadzają po mieście licencjonowani przewodnicy. Czasami podejmują się tego ludzie nieposiadający uprawnień ani wystarczającej wiedzy, a zgodnie z kodeksem wykroczeń osoba, która wykonuje obowiązki przewodnika bez stosownych zezwoleń, podlega karze grzywny lub nawet ograniczenia wolności. Jednak nie wystarczy stanąć na Rynku Głównym i powiedzieć na głos kilka słów, na przykład o Bazylice Mariackiej, by narazić się na nieprzyjemności – kontrola to nie łapanka skierowana przeciwko osobom dzielącym się posiadanymi informacjami z innymi. Ewa Nieć wyjaśnia: – Kontroli podlegają tylko osoby wykonujące zadania przewodnika turystycznego. Przede wszystkim sprawdzamy, czy osoba kontrolowana oprowadza turystów zawodowo. Każdy krakowianin ma prawo pokazywać miasto swoim przyjaciołom lub znajomym, nauczyciele mogą prowadzić lekcje w terenie, a piloci wycieczek idąc z grupą na miejsce spotkania z przewodnikiem mogą udzielać informacji o mijanych obiektach. Kontrolerzy starają się pracować dyskretnie, na pewno nie przerwą osobie, którą chcą sprawdzić, wypowiedzi w pół słowa i nie będą jej legitymować na oczach turystów.

Ciekawą inicjatywą Urzędu Miasta mającą zachęcić przewodników do jeszcze lepszej i ofiarniejszej pracy jest organizowany w tym roku po raz piąty konkurs na najlepszego przewodnika sezonu. Przewodnicy muszą odebrać w urzędzie ankietki i przekazać je osobom, które oprowadzają. Zwiedzający wypełniając je oddają głosy na przewodnika, z którego usług skorzystali, przyznając mu odpowiednią liczbę punktów i wrzucają karty do najbliższej skrzynki pocztowej. Poczta przekazuje kupony urzędowi, który liczy głosy i organizuje drugi etap: przewodnicy, którzy zdobyli największą liczbę punktów, wygłaszają okolicznościową mowę. Tytuł Przewodnika Lata 2007 otrzymała młoda przewodniczka Katarzyna Kozłowska, która w nagrodę pojechała na weekend do miasta partnerskiego Krakowa.

Prezes Koła Grodzkiego PTTK, koordynator akcji „Zdobywamy Odznakę Przyjaciela Krakowa” i przewodnik z trzydziesto-pięcioletnim stażem, Bogumiła Zając na pytanie, czemu tak wiele osób chce pracować w niełatwym w końcu zawodzie, odpowiada: – Kraków jest na tyle ciekawym i pięknym miastem, więc jego mieszkańcy chętnie zgłębiają wiedzę o swojej małej ojczyźnie, a potem chętnie ją mieszkańcom innych miast i krajów przekazują. Moja fascynacja Krakowem rosła z upływem lat i ciągle się pogłębia, myślę, że podobnie jest w przypadku wielu kolegów i koleżanek po fachu. Praca nie jest może lekka, ale na pewno daje wiele satysfakcji. Wystarczy, że przewodnik widzi zainteresowanie w oczach słuchaczy, zauważa, że to co mówi, ich ciekawi, skłania do zastanowienia, mobilizuje do zadawania pytań... Człowiekowi robi się też bardzo miło, gdy orientuje się, że ludzie go sobie polecają.

Proszona o wymienienie najważniejszych cech wyróżniających dobrego przewodnika pani Zając wskazuje na punktualność, obowiązkowość oraz przekonanie, że praca przewodnika to rodzaj misji. Daje też do zrozumienia, że dobrego przewodnika powinna charakteryzować chęć do stałego pogłębiania wiedzy oraz łatwość nawiązywania kontaktów z ludźmi. – Dawniej turyści byli cierpliwsii i bardziej wytrzymali. Dzisiejsi są bardziej niespokojni i szybciej się męczą. Nawet gdy robią sobie jeden czy kilka dni wolnego, chcą zobaczyć jak najwięcej w jak najkrótszym czasie i wciąż się gdzieś spieszą. Takim ludziom też trzeba umieć zaprezentować Kraków w atrakcyjny sposób.

Katarzyna Kwiecień



Na wzniesieniu, gdzieś na tle gór, siedzi młody mężczyzna zapatrzony w dal. Na jego twarzy można dostrzec zadumę, może zaciekawienie światem. Zdjęcie zachowało się w Archiwum PTTK w Krakowie. Kim jest ten mężczyzna? To WŁADYSŁAW KRYGOWSKI.

Pradziadek Władysława, Kasper Krygowski żył na przełomie XVIII i XIX wieku. Jeden z jego synów, Antoni, nauczyciel matematyki i fizyki, dyrektor gimnazjum w Wadowicach był dziadkiem Władysława. Antoni Krygowski miał czterech synów, wszyscy o wspaniałych życiorysach. Trzej mieszkali i pracowali we Lwowie. Tadeusz, lekarz laryngolog, wybitny orientalista, badacz Wschodu władał językami asyryjskim, perskim, tureckim, hebrajskim, współpracował przy przekładzie Koranu. Drugi, Kazimierz, był znanym i cenionym adwokatem (jego wnuczka Kamila Piskozub po mistrzowsku zajmowała się konserwacją arrasów wawelskich). Prof. Zdzisław Krygowski, wybitny matematyk ukończył studia na Wydziale Filozofii UJ. Przez dwa lata pracował na Sorbonie, był rektorem Politechniki Lwowskiej i profesorem Uniwersytetu Poznańskiego. Przewodniczył Komisji Matematyczno-Przyrodniczej Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Został odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Polonia Restituta, Krzyżem Oficerskim Francuskiej Legii Honorowej. Jego studenci złamali tajemnicę niemieckiej Enigmy. Czwartym synem Antoniego był dr Stanisław, adwokat, taternik, działacz PTT, świetny fotografik, jeden z pionierów barwnej fotografii w Polsce. Mieszkał w Krakowie, w Tatrach wytyczył wiele nowych tras. To on był ojcem Władysława Krygowskiego, mężczyzny z fotografii.

JEGO ŻYCIE

O czym myślał młody Władysław zapatrzony w piękno gór, gdy ktoś uwieczniał go na tej fotografii? O ile miał wtedy lat? Był już po maturze, którą zdał w Gimnazjum Króla Jana Sobieskiego w Krakowie. Może już studiował prawo, interesował się literaturą, publikował pierwsze utwory. Jeszcze przed wojną zamieszczał wiersze i eseje w krakowskim „Czasie”, „Gazecie Literackiej” i innych pismach. Publikował też w „Wierchach”. Działal w sekcji taternickiej AZS, był m.in. wiceprezesem ZG PTT, członkiem Rady Narciarskiej PZN i Państwowej Rady Ochrony Przyrody. A może miał już wtedy dyplom studiów prawniczych i odbywał aplikację w kancelarii ojca? Może już był adwokatem – egzamin przed krakowską Izbą Adwokacką zdał w 1936 roku. W każdym razie zdjęcie zostało zrobione jeszcze przed wojną.

W sierpniu 1939 r., kiedy miał 33 lata, jako podporucznik rezerwy został zmobilizowany i przydzielony do 12. Pułku Piechoty z Wadowic. O powołaniu do wojska dowiedział się, gdy przebywał w schronisku w Dolinie Rostoki. 3 września wyruszył z koszar, wrócił do kraju po ośmiu latach, w 1947 roku.

We wrześniu 1939 r. powędrował na wschód gotowy jak inni podjąć otwartą walkę o ojczyznę. Niestety, losy wojny potoczyły się inaczej. Internowany, w Rumunii przebywał w trzech obozach, potem został wywieziony do Rzeszy, do oflagu. Po wyzwoleniu został przez Amerykanów zatrudniony jako tłumacz – znał angielski, niemiecki i francuski. Dzięki pomocy przyjaciół dostał się do Włoch i wstąpił do II Korpusu Wojska Polskiego. Po półtora roku wraz z Korpusem dotarł do Wielkiej Brytanii. Skorzystał z możliwości, by wrócić do kraju, do niewidzianej przez dziesięć lat żony Zofii.

Nawiązał kontakt z dawnymi kolegami z PTT i podjął pracę jako zastępca dyrektora Centralnego Biura tego towarzystwa. W 1950 r. Polskie Towarzystwo Tatrzańskie połączyło się z Pol-



Mały Władysław z rodzicami w górach.

Romantyk gór

skim Towarzystwem Krajoznawczym, powstało Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze, a Władysław pracował w nim aż do 1974 r., kiedy przeszedł na emeryturę. Publikował wówczas w „Wierchach” – przez ćwierć wieku był redaktorem naczelnym tego czasopisma, publikował w wielu innych dziennikach i miesięcznikach, ale przede wszystkim pisał przewodniki i opowiadania o górach uwypuklając ich piękno, które wzbogaca duchowo, o wartościach turystyki dla rozwoju i kształtowania charakteru zgodnie z wyznawaną przez siebie dewizą: „Co się wzięło z gór, powinno się oddać ludziom”.

UKOCHANIE GÓR

Jest autorem wielu przewodników; niektóre uznano za wybitne nie tylko ze względu na walory metodyczne i poznawcze, ale także literackie. Wydawano i wznawiano je blisko trzydzieści razy. Z tych wydawnictw topografię, krajobraz i historię polskich gór poznawało kilka powojennych pokoleń turystów i krajoznawców. Uczył patrzeć i przeżywać góry. Jako zwolennik turystyki wymagającej wysiłku pisał: „Do tego celu droga wiedzie nie przez turystykę ułatwioną, nie przez zniżanie gór do mas, lecz odwrotnie, przez podnoszenie ich ku pięknu gór, nie przez schlebianie ich chęci ku łatwiznie, lecz przez kształcenie w nich pędu do walki”. Turystyka stwarzała, według niego, okoliczności dla kształtowania charakteru, wyrabiania woli, przytomności umysłu, sprawności fizycznej, zamiłowania do piękna ojczystej przyrody.

W młodości wędrowali razem z ojcem po Tatrach, wówczas uważano bowiem, że tylko te góry są godne zainteresowania. Po wojnie zainteresował się Beskidami. Jego przewodnik *Beskid Niski i Podkarpacie* na pewno spopularyzował to pasmo. Obudził zainteresowanie Bieszczadami, które stały się modne, zwrócił uwagę na Karpaty Wschodnie. Przewodnik *Bieszczady* miał aż cztery wydania. Czterotomowy cykl *Beskidy* też był wznawiany czterokrotnie.

W opowiadaniach o górach najpełniej ujawnił literackie zdolności. Wśród jego książek są *Góry i doliny po mojemu*, *W moim Krakowie nad wczorajszą Wisłą*, *W litworowych i piarżystych kolebach*, *Wspinaczka po tęczy*, *Góry mojego życia*, *Zarys dziejów polskiej turystyki*. „Można po drodze w górach i w życiu gubić po kolei wszystkie złudzenia, lecz nie wolno zgubić dwóch, wydaje się sprzecznych ze sobą racji: zdrowego rozsądku, który prowadzi, i marzenia, które uskrzydla” – taką filozofię wyniósł z górskich wędrowek.

WSPOMNIENIA

Zdjęcie Władysława Krygowskiego z lat młodości na tle gór umieszczono na zaproszeniu, które Stowarzyszenie Rodu Krygowskich wysłało do swoich członków i sympatyków, by uczcić wspólnie dziesiątą rocznicę jego śmierci. Uroczystość odbyła się w Morskim Oku przy placu Szczepańskim. Lokal jest urządzony w góralskim stylu, chociaż w centrum Krakowa, rodzinnym mieście Władysława, o którym także pisał w książce *W moim Krakowie nad wczorajszą Wisłą*. Członkowie rodu stawili się licznie, wielu Krygowskich ma naukowe, kulturalne i społeczne dokonania. W imieniu prezesa zarządu stowarzyszenia Marii Krygowskiej-Doniec wystąpił prof. Tadeusz Marek Krygowski, wybitny chemik, autor znanego w świecie opracowania strukturalnej definicji aromatyczności, który opiniował kilku laureatów Nagrody Nobla jako kandydatów do tytułu doktora *honoris causa* Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Gościem honorowym był Wiesław Aleksander Wójcik, obecny redaktor naczelny „Wierchów”, autor publikacji o tematyce górskiej, który został uhonorowany *Dyplomem Przyjaciela Rodu Krygowskich* za przejęcie w depozyt Centralnej Biblioteki Górskiej PTTK w Krakowie, spuścizny autorskiej śp. Władysława Krygowskiego oraz pomoc w opracowaniu zbiorów materiałów biograficznych i materiałów z działalnością twórczej i społecznej, za okazaną wrażliwość i troskę. Wręczyła mu go szefowa rodu. Wysłuchano wykładów, wspomnień, wystąpił zespół *flamenco* z udziałem członka rodu Michała Krygowskiego oraz Magdaleny Lechowskiej i Adama Hliniaka. Przygrywała też kapela góralska.

Wśród obecnych spotkałam znane mi panie. Przeprowadzałam kiedyś wywiady prof. Zofią Krygowską z domu Czarkowską, żoną Władysława, a także z dr hab. med. Anną Krygowską-Wajs. Pani Zofia była pracownikiem naukowym krakowskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej, stworzyła nowoczesne metody dydaktyki matematyki, jej teorie były znane w świecie. Pamiętam, jak jasno i pięknie zarazem tłumaczyła obecność matematyki w harmonii wszechświata. Z dr hab. med. Anną Krygowską-Wajs, neurologiem w Klinice Neurologii Collegium Medicum UJ rozmawiałam kilkakrotnie o leczeniu choroby Parkinsona, gdyż zajmuje się ona badaniami zmierzającymi do poznania genetycznych przyczyn tej choroby oraz metod i sposobów ułatwiających życie ludziom nią dotkniętym.

Krystyna Rożnowska